Nr. 71. Kraków, poniedziałek 8 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Przed zebraniem się parlamentu.

Kraków 7. marca.

Jutro o 5 po południu odbędzie się posiedzenie przewodnictwa Związku posłów socyalno-demokratycznych, a na wtorek o 10 rano zwołano posiedzenie plenarne wszystkich posłów. Na posiedzeniach tych mają zapaść uchwały w sprawie taktyki podczas obrad parlamentu.

Na jednem z pierwszych posiedzeń wniesie poseł Sustersicz imieniem posłów południowo-słowiańskich wniosek nagły w sprawie banku rolniczego dla Bośni, na który wspólny minister skarbu bar. Burian udzielił koncesyę wyłącznie kapitalistom węgierskim z pominięciem austryackich. Wnioskodawca głosi wprawdzie, że wniosek jego nie ma tendencyi obstrukcyjnej i że chce dać tylko parlamentowi sposobność do obrony interesów Austryi, jednak wyraźnie przebija nieszczera tendencya w tem „wyjaśnieniu“, albowiem sprawę tę możnaby wyczerpująco omówić przy dyskusyi nad wnioskiem aneksyjnym.

W sprawie wyboru prezydyum Izby konferowali w sobotę posłowie czescy Pacak i Mastalka z prezesem Koła polskiego w sprawie poparcia kandydatury „Unii słowiańskiej“. Koło musi jednak głosować za kandydatem chrześcijańsko-socyalnym, wobec czego kandydatura słowiańska nie ma żadnych szans. To też członkowie „Unii“ przy głosowaniu oddadzą puste kartki, a wybór Pattaia jest zapewnionym. Rozumie się, że socyalni demokraci nie będą na niego głosowali, lecz — jak w r. 1907 — oddadzą swe głosy na tow. Pernerstorfera.

W sprawie wyboru 5 wiceprezydentów, zdaje się, że nie zajdą żadne zmiany. Wybrani zostaną na pewno kandydat czeski Zazworka, socyalistyczny Pernerstorfer i niemiecki Steinwender. Walka toczyć się będzie o jedną posadę między Słoweńcem Pogacznikiem a Rusinem Romańczukiem, zaś co do doktora Starzyńskiego mówią, że z powodu nadwątlonego zdrowia ma zamiar zrezygnować z kandydatury. W takim razie — jak donoszą pisma wiedeńskie, kandydatem Koła byłby p. Stapiński, ewentualnie dr. Kozłowski. Wybór między nimi dwoma ma rozstrzygnąć potrzeba zachowania „równowagi“ w Kole. Ponieważ bowiem „demokrata“ jest ministrem-rodakiem, powinienby „konserwatysta“ zostać wiceprezydentem Izby.

Niebezpieczeństwo wojny.

Serbia znowu grozi.

Belgrad. Staroradykalny organ „Samouprava“ oświadcza, że ogłoszenie tekstu serbskiej odpowiedzi wykaże, o ile ona się różni od tego, czego sobie życzą Austro-Węgry. Dalej zaznacza, że nie jest prawdą, jakoby król Piotr miał odjechać do Kragujevacz, oraz jakoby między żądaniami serbskiemi znajdowały się i odnoszące się do zakresu bezpośrednich rokowań. Serbskie żądania mają przeciwnie chrakter międzynarodowy i mogą być ustalone tylko w drodze międzynarodowej, podczas gdy Austro-Węgry cła na mięso i bydło uważają za koncesye.

„Samouprava“ wskazuje dalej na to, że podczas gdy Serbia definitywnie przyjęła zawarty między Austro-Węgrami a Serbią traktat handlowy, Austro-Węgry wbrew wszelkim międzynarodowym konwencyom i obowiązkom uważają to za odszkodowanie. Serbia jednak tem się nie da zbić z tropu, I ona będzie oczekiwała dnia 19 marca, terminu upływu prowizoryum handlowego i da na to odpowiedź. Ci panowie nas nie zaskoczą, natomiast oni zostaną mocno zaskoczeni.

Zaprzeczenie wyrzeczenia się żądań terytoryalnych.

Belgrad. „Mali Journal“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z ministrami Pasiczem i Ribaraczem. Na zapytanie, czy prawdziwem jest doniesienie, że Serbia zrzekła się wszelkiego odszkodowania, oświadczył Pasicz, że jest to **stanowczo nieprawdą.** Serbia zwraea się tylko do Europy z żądaniem, aby w sprawie tego konfliktu wyrok wydała.

Ribaracz oświadczył, że wiadomość powyższa jest tendencyjnem kłamstwem, którego cel jest widoczny.

Dalsze zbrojenia.

Belgrad. „Politika“ donosi, że uchwaliła komisya skarbowa skupsztyny, prócz nadzwyczajnego kredytu na zbrojenia w wysokości 33 milionów, jeszcze podwyższenie tegorocznego budżetu ministerstwa wojny o **15** milionów dynarów, która to kwota zostanie pokrytą przez 30% dodatek do podatków.

Znowu strzały na granicy.

Sarajewo. O ostatnich zajściach na granicy serbskiej donoszą następujące szczegóły: Do patrolu żandarmeryi, złożonego z wachmistrzów Pawła i Antoniego Kovaczewiczów strzelono kilkakrotnie z szałasu z drugiej strony Driny. Jeden strzał trafił w brzuch Antoniego Kovaczewicza, który zginął na miejscu. Zaalarmowany strzałami oddział żandarmeryi koło Vrankoviny rozpoczął ogień, na który ze strony serbskiej również odpowiedziano strzałami.

Następnego dnia ostrzeliwano patrol, który odpowiedział ogniem i zabił jednego Serba.

Stanowisko Austro-Węgier.

Belgrad. Hr. Forgach zawiadomił wczoraj w południe rząd serbski o stanowisku swego rządu w sprawie traktatu austryacko-serskiego.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Ostatnie zawiadomienie rządu serbskiego jest dalszym krokiem w konsekwentnem przeprowadzaniu dyplomatycznego programu wiedeńskiego gabinetu. Po porozumieniu z Turcyą nadszedł czas na podjęcie kroków w Belgradzie, aby tam powstałe po proklamacyi aneksyi nieporozumienia w przyjazny sposób usunąć. Jeżeli mamy Serbii poczynić ustępstwa na polu ekonomicznem, musimy wiedzieć, czy chce być naszym wrogiem, czy lojalnym sąsiadem. Jeżeli to ostatnie ma miejsce, to dlaczegoby Serbia nie miała nawiązać bezpośrednich rokowań? Gdyby Serbia nie chciała się z nami bezpośrednio porozumieć, co jest zwykłym środkiem w normalnych międzynarodowych stosunkach, świadczyłoby to wymownie o jej właściwych zamiarach, z czego możnaby wyciągnąć tylko ten wniosek, że w Belgradzie zamierzają decyzyę odwlec, a nawet, że dane przez Serbię mocarstwom zapewnienia nie były szczere. W Wiedniu rozumieją dobrze psychologiczne momenty, wchodzące w grę w tej sprawie.

Oświadczenia naszego posła w Belgradzie wobec rządu serbskiego nie należy w ten sposób tłomaczyć, jakobyśmy w obecnej chwili absolutnie obstawali przy rokowaniach z Serbią w kwestyach ekonomicznych, choćbyśmy wobec stosunków, jakich bez nowego traktatu handlowego nie można uniknąć, woleli, aby rokowania rozpoczęły się możliwie rychło.

Głosy prasy zagranicznej.

Prasa niemiecka.

Berlin. Prasa tutejsza wita naogół z zadowoleniem notę austyacką, wystosowaną do rządu serbskiego. „Local Anzeiger“ twierdzi, że nota ta powinna zrobić w Belgradzie korzystne wrażenie i przyspieszyć wyjaśnienie sytuacyi.

„Berliner Tageblatt“, który ma bliskie stosunki z ambasadą rosyjską, wyraża przypuszczenie, że przez tę notę sprawa się zaostrzy, albowiem Serbia stanie teraz przed koniecznością przyjęcia lub odrzucenia propozycyi austryackiej wraz z wszystkiemi wynikającemi z tej decyzyi konsekwencyami. „Berliner Tageblatt“ występuje przeciw nocie „Nordd. Allg. Zeitung“, zapewniającej bezwarunkowe poparcie dyplomacyi austryackiej przez Niemcy.

Karlsruhe. „Süddeutsche Reichkorrespondenz“ pisze: Jeżeli prawdą jest, że zastępcy mocarstw w Belgradzie otrzymali wczoraj od odpowiedzialnych polityków serbskich deklaracyę, że Serbia nie żąda odszkodowania terytoryalnego, że uważa żądanie autonomii Bośnii i Hercegowiny wskutek układu Austryi z Turcyą za bezprzedmiotowe, że chce się wstrzymać od wywołania starcia i cofnąć swe zarządzenia wojskowe, to nie sprzeciwiałoby się także godności Serbii, gdyby takie same oświadczenie złożyła także w Wiedniu i w ten sposób umożliwiła porozumienie. Nie uchodzi, aby mocarstwa występywały w Wiedniu jako mandataryusze Serbii. Krytycy polityki austryackiej znów się pospieszyli. Dopóki Serbia obstaje przy swych nieuzasadnionych i niebezpiecznych żądaniach, muszą jej z Wiednia odmówić życzliwości; jeżeli jednak teraz ustępuje, to jest zasługą głównie stanowczego zachowania się gabinetu wiedeńskiego i jego cierpliwości. Do gabinetu wiedeńskiego można mieć więcej zaufania, aniżeli do niejasnej gorliwości niektórych polityków chcących interweniować, a których ostatniem zdaniem jest wykonanie presyi Europy na rządzie austro-węgierskim.

Berlin. Do onegdajszego kroku Austro-Węgier w Belgradzie pisze „Nordd. Allg. Ztg“: Ten ugodowy krok austrowęgierskiej polityki jest niewątpliwie dowodem przychylności i dowodzi on ponownie, jak bezpodstawnemi były podnoszone przez rosyjską, angielską, francuską, niestety i część niemieckiej prasy skargi na rzekomo nieprzejednane stanowisko gabinetu wiedeńskiego. Możemy tylko pragnąć, by gabinet serbski podaną dłoń przyjął. Ogólna sytuacya dozna przez to ulgi, co tem bardziej należałoby powitać, ile że dotąd panuje brak jasności co do rzeczywistych zamiarów serbskich mężów stanu.

Prasa francuska

Paryż. Dzienniki donoszą, że nota serbska została w ostatniej chwili zmienioną, gdyż na żądanie Austryi ma ona zawierać przyrzeczenie co do rozbrojenia i odesłania do domu powołonych pod broń rezerwistów. Austro-Węgry stawiają to żądanie jako główny warunek rozpoczęcia rokowań z Serbią.

Prasa angielska

Londyn. Prasa tutujsza omawia sytuacyę w duchu pesymistycznym, gdyż wątpi, czy Serbia zgodzi się na rokowania bezpośrednie.

„Times“ apeluje ponownie do rządu wiedeńskiego, aby odstąpił od swego żądania i przyjął pośrednictwo Rosyi.

„Daily Telegr.“ domaga się szybkiego zwołania konferencyi, której mają być przedłożone żale Serbów mieszkających w Bośni i Hercegowinie na tamtejsze rządy.

Turcya nie pozwala na przewóz broni

Salonika. Rząd turecki ostatecznie odmówił żądaniu Serbii o pozwolenie przewozu 170 ton materyałów wojennych nadeszłych z Francyi.

Stanowisko Czarnogóry.

Cetynia. Dziennik urzędowy, omawiając ugodę austro-turecką w sprawie Bośnii i Hercegowiny, pisze między innemi: Pozostawiamy mocarstwom wyrok co do tego, czy mandataryuszowi wolno to, co mu zostało powierzonem, przywłaszczyć sobie. Ale stwierdzamy, że mocarstwa na kongresie berlińskim powierzyły Austro-Węgrom Bośnię i Hercegowinę celem administrowania tymi krajami w czasie, gdy te prowincye stanowiły przedmiot sporu między księstwami serbskiemi a Turcyą i przez to więc ten spór nie został rozstrzygnięty i Austrya przez wspomnianą austroturecką ugodę nie stała się właścicielką, lecz tylko partyą przeciw państwom serbskim. Prasa wiedeńska i budapeszteńska z powodu tej ugody wyraziła radość i chciała w nas wzbudzić wiarę, że obecnie po stronie Austro-Węgier w kwestyi Bośnii i Hercegowiny jest nietylko siła, ale i prawo, temsamem przyznała, że przed ugodą nie miała prawa do aneksyi. Jakiego rodzaju jednak to prawo jest, przedstawiliśmy poprzednio dostatecznie.

Z literatury i sztuki.

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

Andrzej Galica: „Przysięga“. Urywek z życia współczesnego na Podhalu. W trzech odsłonach. Przedmowa Władysława Orkana. Okładka i ozdoby Felicyana Krakowskiego. Kraków 1909.

Marcelina Kulikowska: „Król Bolesław Chrobry“. Poemat dramatyczny. Lwów, Towarzystwo Wydawnicze. 1909.

KRONIKA.

Kraków, 8 marca.

Reforma statutu miejskiego. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi statutowej pod przedwodnictwem prezydenta dra Leo. Komisyi przedłożono projekt reformy obu klubów demokratycznych. Po przedłożeniu projektu rozwinęła się dyskusya w dwu kierunkach: zastanawiano się nad formalnym sposobem opracowania i przygotowania projektu reformy; z drugiej wyrażono zasadnicze zdanie o istocie reformy. W tej mierze pojawiła się różnica poglądów daleko idąca, bo poruszono np. myśl utrzymania obecnych kuryj bez zmiany i poprawy, a dodania tylko kuryi powszechnej. Z innej strony podnoszono potrzebę zasadniczego rozpatrzenia kwestyi, czy wybory mają być oparte na podstawie kuryj czy cenzusu. Dyskusyi nie wyczerpano, a dalsze posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się w poniedziałek. Z posiedzenia ogłoszony będzie komunikat, który przyniesie dokładny obraz posiedzenia.

Z teatru. (*m*) Prof. Karol Larsen, wydawca pośmiertnej spuścizny po Ibsenie (epiczny „Brand“), ceniony jest w Danii — zwłaszcza, jako powieściopisarz i podróżnik. W sobotę ujrzeliśmy jeden z jego dramatów: „Inez de Coimbra“. Plon to niewątpliwie jego podróży portugalskiej. W Coimbrze zwiedzać musiał miejsce, gdzie zginęła Ineza de Castro, której tragiczny los w swych „Luziadach“ upamiętnił był największy poeta portugalski, Coimbryjczyk — Camoes.

Spójrzmy, jak owa krwawa opowieść, której Larsen używa, jako motywu, mającego słuchacza owionąć atmosferą liryzmu, a zarazem przeczuciem katastrofy, przystosowaną została do tematu współczesnego?

Dramat Inezy — tej z dziejów i pieśni — to dramat nierównego pochodzenia: dramat kochanki królewicza, ginącej z rąk królewskich zbirów, czy dworzan; u Larsena — to dramat kochanki młodego studenta.

O doborze „bohatera“ zadecydował znów zapewne charakter Coimbry. Miasto nieduże, a posiadające jedyną w Portugalii prastarą wszechnicę, musi mieć wyciśniętą na sobie cechę, jakby jakiegoś „quartier latin“, dzielnicy, w której młodzież akademicka rej wiedzie; tu zadzierżgają się stosunki miłosne, przelotne — jak pobyt tej młodzieży, spieszącej z uzyskanymi dyplomami na szerszą arenę... Wśród setek miłostek zdarzyć się może uczucie trwalsze — któremu w poprzek stanie jednak owa, wspomniana nierówność pochodzenia. Miłość dziewczęcia z ludu skłania ją w dramacie Larsena do śmierci samoofiarnej, aby nie stać się kochankowi kulą u nogi...

Podróżnikowi wpadają w oczy najnatarczywiej pewne zewnętrzne, obce mu, a więc — charakterystyczne dla danego środowiska cechy: stąd powstać mógł u Larsena pewien przerost scen rodzajowych kosztem psychologii postaci, bezpośrednio w dramat zawikłanych.

Ów brak psychologicznego pogłębienia powoduje zaś, że utwór Larsena wydawać się może, czy to nieco staroświeckim, czy melodramatycznym — czy też: jakby librettem operowem, gdzie na pomoc słowu przyjść ma wzbogacająca jego treść melodya...

Niekiedy zdradza się i powieściopisarz, któremu trudno się rozstać z tą, lub ową zaobserwowaną sylwetką — w skondensowanej jednak akcyi scenicznej bezużyteczną — tem samem pasorzytniczą (żona i córka hotelarza, matka Manuela).

Wykonanie „Inezy“ wypadło najzupełniej poprawnie.

W sprawie napadu na Grajowerów poszukiwania za sprawcami pozostały do niedzieli bez skutku. Policya ze wszech stron otrzymuje wyjaśnienia, mogące sprawę wyjaśnić. W sobotę zgłosił się uczeń z drukarni Anczyca ze znalezionym na rogu ulic Poselskiej i Straszewskiego kaloszem, który stanowi parę z zostawionym przez jednego z napastników kaloszem na miejscu czynu. Widocznie właściciel w ucieczce tymi ulicami rzucił kalosz, mogący go zdradzić. Gdzie kalosze te kupiono, nie można było sprawdzić; stwierdzono tylko, że nosił je człowiek posiadający małą i kształtną nogę.

Wczoraj około godz. 12 w nocy przyaresztowano Jana Ślązaka, odlewacza, Józefa Słonia, murarza, Alfreda Hemma i Romana Wejma. Ślązaka i Hemma przytrzymano w domu publicznym przy ul. Wawrzyńca, gdzie zwrócili na siebie uwagę wypytywaniem się, czy tam nie chodzą organa policyi na kontrolę. Ponieważ wygląd ich zgadzał się z rysopisem sprawców napadu na Grajowerów, przeto kilku mężczyzn udało się w ślad za nimi.

Ślązak podczas pościgu oddał kilkanaście wystrzałów z browninga i zranił lekko agenta policyi Iglickiego oraz Eisiga Schwarzbartha, który ma przestrzelone płuca. Plutonowy Mucha ścigał Ślązaka aż do Podgórza przy ul. Kołątaja 7, gdzie go przyaresztował w wychodku.

Równocześnie aresztowano Alfreda Hemma, który też strzelał, a potem rewolwer odrzucił.

Wszystkich odstawiono pod telegraf jako dowodnie podejrzanych o napad na Grajowerów.

Pożar. W sobotę wieczorem zapaliła się budka przy moście warszawskim na torze kolejowym. O ogniu zawiadomiono straż pożarną, która przybyła na miejsce i ogień ugasiła przez zasypanie go popiołem z lokomotyw. Magazynom kolejowym nie groziło niebezpieczeństwo.

W cyrku Edison przynosi program bieżącego tygodnia szereg dużych i zajmujących obrazów. Popularny Sherlok Holmes imponuje galeryi swymi „cudownymi" występami; nieszczęście i — rozumie się — późniejsza nagroda zakochanej pary wywołują burzliwe oklaski, jakby to było żywe przedstawienie; oprócz tego duży program obejmuje i poważne i humorystyczne obrazy, tak że z przyjemnością można na tem widowisku przepędzić wieczór, tem bardziej, że już nie jest zimno.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Książe Niezłomny" (na dochód Towarzystwa oświaty ludowej — jedyny występ M. Tarasiewicza).

Wtorek: „Inez de Coimbra".

Środa: „Małgorzatka" (ceny zniżone).

Czwartek: „Car Samozwaniec".

Piątek: „Noc listopadowa".

Sobota: „W latarni", dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „W latarni".

Poniedziałek: „Romantyczni" Rostand'a, „O chlebie i wodzie", krot. w 1 akcie ze śpiewami (występ p. Orłowskiej).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Tad. Rojek: „O Królu Duchu Juliusza Słowackiego".

„Seminaryum oświatowe". W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem konferencya o współczesnych zadaniach towarzystw oświatowych. Zagai dr M. Stępowski.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— Najbliższe koncerty. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: We środę 10 marca wystąpi artystka opery wiedeńskiej p. Laura Hilgermann, wyręczając koleżankę swą p. Grete Forst, która z powodu choroby nie mogła odbyć koncertu, zapowiedzianego na dzień 1 marca. Przez tę zamianę pozna Kraków jedną z najbardziej cenionych sił opery nadwornej, artystkę, która dzięki niezwykłej sile i jędrności swego głosu podtrzymuje cały repertuar partyj mezzosopranowych. Na koncert ten ważne są bilety z datą 1/III.

Czwarty popularny koncert symfoniczny odbędzie się w niedzielę 14 b. m.

Nowiny lwowskie.

Usiłowane morderstwo rabunkowe. Śledztwo. prowadzone w sprawie postrzelenia Ludwika Boczmana po godz. 10 w nocy na ul. Dominikańskiej, naprowadza na domysł, że cała ta historya o napadzie jest nieprawdziwą. Dla jakich powodów byłaby zmyśloną, tego nie wiadomo dotąd, dość, że napadnięty rzekomo przez jakiegoś rabusia Boczman, popadł w rażącą sprzeczność z opowiadaniem swojem, złożonem na inspekcyi policyi bezpośrednio po zajściu. Jest on istotnie ranny kulą rewolwerową, być jednak może, że sam się postrzelił. Tak przynajmniej przypuszcza policya na podstawie wczorajszych dochodzeń.

Z kraju.

O demonstracyi w przemyskiej Radzie miejskiej donoszą następujące szczegóły: We czwartek 4 bm. około godz. 6¾ wieczorem miała miejsce demonstracya przez rzucenie z galeryi kartek i batożków na głowę Mojżesza Scheinbacha. Kartki zawierały wezwanie, aby Rada miejska oczyściła się z łapowników i aby rozdrapywaczów grosza publicznego przepędziła choćby batogami. Demonstracya wywarła na całej Radzie wielkie wrażenie, zwłaszcza, że Scheinbach, ugodzony w głowę, zerwał się z krzesła, wrzeszcząc: „Szwetna Rada, moja głowa, ojoj!" Burmistrz dr Doliński oddał natychmiast przewodnictwo, względnie przerwał posiedzenie i udał się w towarzystwie płatnego asesora dr Błażowskiego oraz drugiego pachołka miejskiego na galeryę, aby wyszukać „winowajców", którzy zrzucili odezwy i batożki. Tymczasem galerya zaczęła się opróżniać, mimo, że adwokat dr Michał Schwarz z galeryi, a z dołu adwokaci dr Mantel i wszechpolak dr Tarnawski wołali, aby nikogo nie wypuścić. Burmistrz czuł się bezradnym, przeglądał wprawdzie, ale nie mógł poznać „sprawców". Inaczej dr Włodzimierz Błażowski, który urzędował z gorliwością agenta policyjnego. Ale ponieważ i on nie mógł poznać winowajcy, więc oddał w ręce policyi rządowej pierwszego, który mu się nawinął, tow. Józefa Siegmana.

Towarzysza Siegmana odstawiono na komisaryat policyi, gdzie za chwilę się zjawił uwiadomiony o zajściu tow. Mandel, by przedstawić komisarzowi, że niema najmniejszej podstawy aresztowania. Rolę denuncyanta kontynuował telefonicznie w dalszym ciągu dr Błażowski, który widać dużo robi, bo musi, jako płatny asesor miasta. Szlachetny ten denuncyant uzasadniał swoje podejrzenie, że tow. Siegman jest winowajcą i pouczał komisarza, czytając z kodeksu karnego, że sprawca dopuścił się zbrodni z § 76 u. k. Ale dostał też z miejsca telefonicznie od tow. Mandla również odpowiednie pouczenie. Mimo wszystkich wysiłków Błażowskiego, który nie wiedzieć z jakiego tytułu ośmielił się reprezentować Radę miejską wobec policyi, został tow. Siegman wkrótce uwolniony.

Wieść o demonstracyi na Radzie miejskiej rozpowszechniła się w mieście lotem błyskawicy, wywołując wszędzie żywe zadowolenie. Dużo humoru zwłaszcza budziły owe batożki, stanowiące wyrazistą aluzyę do Scheinbacha, który w swej młodości miał dużo do czynienia z batogiem jako furman.

Zachowanie się dra Błażowskiego wywołało niesmak. Wszyscy sądzą, że ów asesor kandyduje na burmistrza, skoro się tak doraźnie kompromituje.

Ze świata.

Międzynarodowa wystawa sztuki odbędzie się w Monachium w czasie od 1 lipca do końca października b. r. pod protektoratem ks. regenta. Wystawę urządzają monachijskie Towarzystwo sztuk pięknych i secesya monachijska. Wezmą w niej także udział artyści austryaccy w osobnym oddziale. Ministerstwo oświaty wydelegowało dla przeprowadzenia potrzebnych przygotowań specyalną komisyę.

Ubezpieczenie na życie ks. Jerzego. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że kilku agentów towarzystw asekuracyjnych stara się uzyskać w Peszcie policę na ubezpieczenie serbskiego następcy tronu ks. Jerzego na jeden milion koron. Towarzystwa asekuracyjne nie chcą jednak przyjąć tego ubezpieczenia.

Zakwestyonowanie mandatu polskiego. Dzienniki poznańskie donoszą: Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego zakwestyonowała onegdaj wybór posła Sas Jaworskiego, wybranego w Prusach zachodnich w okręgu świeckim.

Premium dla czystości. Z Bydgoszczy donoszą, iż zmarły tam notaryusz Sussman przeznaczył w liczbie innych legatów 5000 marek jako premium dla najbardziej czystego miasta w Księstwie Poznańskiem. Niemiecki pieniądz dotąd popierał zaciekle kolonizacyę, dobrze, iż znalazła się jednostka, której na sercu leży raczej kanalizacya.

Nieszczęśliwe wypadki. Przy budowie nowego doku w Londynie skutkiem nagłego napływu wody utonęło 16 osób.

W Belune (półn. Włochy) lawina przysypała kilka domów, a w nich 15 osób, które wszystkie wydobyto już bez życia.

TELEGRAMY

z dnia 8 marca

Z galicyjskiej Rady szkolnej.

Wiedeń. „Poln. Korresp." donosi, że wiadomość polskich dzienników, jakoby dr Ćwikliński miał ustąpić ze swojego stanowiska w ministerstwie oświaty i zostać wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wybór burmistrza Pragi.

Praga. Dr Gros został ponownie wybrany burmistrzem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu w dyskusyi nad reformą podatkową poseł Polonyi wystąpił przeciw postanowieniu wyższego opodatkowania tych instytucyj, które pobierają więcej aniżeli 8%, gdyż byłoby to ze strony państwa ciągnięciem korzyści z zysków lichwiarskich.

Prezydent ministrów dr. Wekerle odparł ten zarzut i oświadczył, że nie można nazwać tego niemoralnem, jeżeli państwo w ten sposób ściga lichwę. (Oklaski partyi ludowej i partyi konstytucyjnej, protesty partyi niezawisłości, która woła: To jest wykręt) Prezydent ministrów oświadczył następnie, że pozostawia wolność głosowania.

W głosowaniu uchwalono 71 głosami przeciw 66 ten ustęp skreślić. Za wnioskiem głosowała partya niezawisłości i Chorwaci, przeciw: obecni na sali ministrowie, partya ludowa i konstytucyjna. Wynik głosowania przyjęła partya niezawisłości żywymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje bank samodzielny! Partya ludowa zaś odpowiedziała ironicznymi okrzykami: Niech żyje lichwa!

Przy końcu posiedzenia poseł Surmin uzasadniał interpelacyę w sprawie procesu o „zdradę stanu" w Zagrzebiu. W interpelacyi tej zarzuca Surmin banowi Chorwacyi, że sam przygotował ten proces i przedkłada szereg pokwitowań dziennikarza zagrzebskiego nazwiskiem Kandta, który był pośrednikiem i z polecenia bana wręczył współpracownikowi zagrzebskiego pisma półurzędowego pieniądze. Ów współpracownik miał szukać na prowincyi osób, któreby można obwinić o zdradę stanu i udział w wielkoserbskiej propagandzie. Na podstawie tej denuncyacyi, przedsięwzięto aresztowania. Innemu ajentowi proknrator sam wręczył sumę 260 koron.

Proces o „wielkoserbską agitacyę."

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie oskarżony Pribicevicz w dalszym ciągu swych zeznań przyznał się, że był członkiem „koła serbskiego" i żalił się, że dotąd nie ma zeznań głównego świadka Nasticza, a ma w rękach dowody, iż zeznania te są zupełnie nieprawdziwe.

Król angielski w Paryżu.

Paryż. Prezydent Fallières wydał wczoraj śniadanie na cześć króla angielskiego, w którem wzięli także udział prezydent ministrów Clemenceau, minister spraw zagranicznych i ambasador angielski. Po południu złożył Fallières wizytę królowi angielskiemu.

Lawiny.

St. Johann in Pongau. Lawina runęła na barak z 30 do 40 robotnikami. Dotąd wydobyto 17, z tych 6 nieżywych.

Celowiec. Z powodu usunięcia się lawiny donoszą z wielu miejscowości o poważnych wypadkach; wiele osób zginęło.

Tryest. Na linii kolejowej Asling-Voheimer-Feistritz runęła lawina 130 metrów długa. Spodziewają się, że za 3 dni linia zostanie oczyszczoną. Także na linii Tarvis Asling musiano wstrzymać ruch z powodu lawin.

Przegląd społeczny.

Biuro pośrednictwa pracy robotników malarskich. Zarząd grupy miejscowej organizacyi malarzy i lakierników w Krakowie zawiadamia, iż jak w ubiegłych latach, tak i tego roku zostało z dniem 1 marca przy stowarzyszeniu robotników malarskich przy ul. Wiślnej 5 otwarte biuro pośrednictwa pracy, które starać się będzie wymaganiom pracodawców zadość uczynić. Godziny urzędowe codziennie od godziny 7—8 wieczór, w niedzielę i święta od 10 rano do 1 po południu.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)